

WACŁAW KORTA

**W SPRAWIE GOSPODARKI WIELKIEJ WŁASNOŚCI CYSTERSKIEJ
NA DOLNYM ŚLĄSKU W XIII WIEKU**

(Na marginesie pracy S. Trawkowskiego, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII w.*, Warszawa 1959)

Ostatnimi czasy ukazało się kilka prac poświęconych majątkom i gospodarce klasztorów cysterskich na Śląsku¹. Nic dziwnego. Bogate ich pierwotne uposażenie, obfitość zachowanych danych źródłowych, wreszcie bogactwo szczegółów mówiących o systemie gospodarowania przez mnichów ofiarowanymi im dobrami, wszystko to sprawiało, że obraz gospodarki klasztornej, jako typowej dla stosunków śląskich, a pośrednio i dla reszty Polski wcześniejszego średniowiecza, rysował się w nich szczególnie wyraziście. Obecna praca doc. dra E. Trawkowskiego jest swego rodzaju zajęciem stanowiska wobec dotychczasowych wyników literatury przedmiotu, a zarazem pierwszą próbą ogólnych poglądów i wniosków. Szerokie jej omówienie, analizowanie punkt po punkcie poszczególnych wypowiedzi Autora byłoby, oczywiście, równoznaczne z napisaniem nowej na ten sam temat pracy. Stąd w uwagach poniższych ograniczyć się jestem zmuszony jedynie do punktów istotnych, najważniejszych, w których nie zgadzam się z Autorem. Nie chcę też poświęcać zasadniczo uwagi sprawom drugorzędnym, choć i one niekiedy rzutują silnie na całą postawę i tezy Autora.

A więc np. już sam tytuł niezupełnie odpowiada treści książki, która ogranicza się w swej treści do badań jedynie nad dwoma klasztorami cysterskimi na Śląsku (Lubiąż i Henryków). Co więcej, Autor w swym studium skupia uwagę prawie wyłącznie na jednej z form działalności gospodarczej, gospodarce własnej, folwarcznej. Nie interesuje się natomiast prawie zupełnie gospodarką czynszową, choć — jak sam stwier-

¹ H. Dąbrowski, *Uformowanie się wielkiej własności feudalnej klasztoru cystersów w Henrykowie* (Roczniki Historyczne, 1956, s. 109—145); Z. Wielgosz, *Początki wielkiej własności klasztoru cystersów w Lubiążu* (*ibid.*, 1955/56, s. 61—126).

dza — odgrywała ona w gospodarce Lubiąża i Henrykowa rolę niemałą. Pozwolę sobie dodać, czego nie jestem w stanie dla braku miejsca szerzej uzasadnić, że gospodarka czynszowa w takim np. klasztorze trzebnickim w zaraniu XIII w. odgrywa rolę dominującą. W związku z tym odnosi się wrażenie, że tytuł pracy nie jest przypadkowy, a jest natomiast konsekwencją nie dopowiedzianych poglądów Autora na temat stosunku do siebie gospodarki folwarcznej i czynszowej. Autor też mym zdaniem zbyt pochopnie dochodzi do uogólnień i posługuje się niekiedy ze zbyt dużym zaufaniem metodą porównawczą.

Stąd doc. dr S. Trawkowski stawia sobie niejednokrotnie problemy, dla rozwiązania których nie dysponuje żadnym materiałem źródłowym. Sięga wtedy do danych spoza Śląska czy Polski i transplantuje je na badane przez siebie śląskie obiekty². Jeśli jednak w zakończeniu pracy sam stwierdzi, „że gospodarka każdego klasztoru wykazywać może pewne cechy specyficzne, częściowo nawet sprzeczne“, to wiele też Autora, już choćby z tej racji, budzi pewną nieufność. Na wynikach omawianego studium zaciążyły też w moim przekonaniu pewne aprioryczne założenia, które zmuszają Autora niejednokrotnie do różnych skomplikowanych zabiegów, przeważnie jednak nieprzekonywających, o czym bliżej przy uwagach szczegółowych. Konstrukcja pracy jest dość chaotyczna. Poszczególne zagadnienia są porozrzucane w różnych rozdziałach, co w dużej mierze utrudnia śledzenie toku myśli Autora³. Zdarzają się wypadki niezgodności odnośników z treścią tekstu. Trzeba wreszcie wspomnieć o przytaczaniu bez potrzeby długich cytatów w przypisach⁴. Przejdźmy do uwag szczegółowych.

We wstępie dokonał Autor krytycznego przeglądu literatury. Zadanie to potraktował w niektórych wypadkach zbyt szeroko, omawiając dzieła naukowe poświęcone tematyce cysterskiej o bardzo rozległym zasięgu geograficznym. W dodatku liczne pozycje interesujące doc. Trawkowskiego zostały już zreferowane w pracach wcześniejszych⁵. Autor skierowuje też czasem mym zdaniem niesłuszne zarzuty pod adresem niektórych dawnych historyków polskich⁶.

² Por. np. s. 132 przy próbie ustalenia niektórych ciężarów ludności zależnej.

³ Por. np. s. 44, 148.

⁴ Por. np. s. 14, przyp. 26; s. 40, przyp. 59; s. 132, przyp. 2; s. 10, przyp. 10; s. 51, przyp. 3; s. 97, przyp. 75, a zwłaszcza s. 103, przyp. 101.

⁵ Chodzi tu o cytowane przez Autora prace T. Manteuffla, H. Chłopockiej i Z. Wielgosza.

⁶ Tak np. ma za złe naszym starszym uczynom, że dość łatwo zapominali o przejawach walki klasowej, choć sam o niej pamiętając, niewiele na ten temat mógł napisać. Za zupełnie chybiony trzeba uznać przytoczony przez Autora przykład ujemnego oddziaływania nauki niemieckiej na polską. S. Zakrzewski mógł przyjąć rezultaty badań Thomy nad działalnością kolonizacyjną Lubiąża, bo sam się tym nie

W rozdziale I rozważa Autor osadnictwo i poziom gospodarczy terenów, które później stały się własnością obu dolnośląskich klasztorów. Trawkowski podziela wyniki najnowszych prac, akcentujących wysoki poziom zagospodarowania *fundum* lubiąskiego przed objęciem go przez cystersów. Sądzi On też, że ma na to dalsze dowody. Utrzymuje więc, że dokument fundacyjny dla Lubiąża z 1175 r. mówi o ujeździe lubiąskim, a zatem o istnieniu większej, zorganizowanej posiadłości, tymczasem *circumequitatio* naszego dyplomu odnosi się nie do Lubiąża, lecz do przejścia przez Odrę⁷. Ujazd lubiąski wytyczony został dopiero w 1202 r.⁸ Nie istniał więc w momencie fundacji, a tym bardziej przed 1163 r., jak to sądzi Autor. Budzą się też wątpliwości co do obszaru tego ujazdu, określonego w omawianej pracy na około 3500 ha. Nie wiadomo, skąd pochodzi ta liczba. Jeśli z pracy Seidla, to są to obliczenia grubo przesadzone⁹. Ujazd lubiąski obejmował tereny w najbliższym sąsiedztwie klasztoru, o których wzmiankuje akt fundacyjny i dokument książęcy z 1202 r.¹⁰ Dla obszaru tego już w 1201 r. używano zbiorowej nazwy *Lubens*, nie obejmującej jednak sugerowanych przez Trawkowskiego 4 wsi¹¹. Niepojawianie się tych ostatnich po 1201 r. spowodowane było niewłączeniem ich do ujazdu, lecz odpadnięciem od klasztoru na rzecz władzy książęcej, z której daru na początku XIV w. stał się znów ich właścicielem¹². W świetle powyższych uwag pogląd Autora, że tendencją cystersów lubiąskich było dążenie do stworzenia dużego, zwarteo kompleksu majątkowego koło klasztoru, nie wytrzymuje krytyki. Tego, co udało się uczynić klasztorom trzebnickiemu i henrykowskiemu na tym polu dzięki dogodnym warunkom, nie obserwujemy w przypadku Lubiąża¹³.

Niezrozumiałe jest, dlaczego Autor pominął prawie zupełnie charakterystykę reszty pierwotnego uposażenia klasztoru lubiąskiego. Zasłanianie się okolicznością, że inne posiadłości klasztorne z 1175 r. są trudne do zidentyfikowania, raczej obciąża Autora.

zajmował. Ze jednakże nie uległ żadnym sugestiom, świadczy fakt, że śledząc akcję kolonizacyjną cystersów szczyrzyckich, doszedł do zgoła innych wniosków niż wspomniany historyk niemiecki.

⁷ *Cod. dipl. Sil.*, wyd. K. Małeczyński, I, Wrocław 1956, nr 55. Dalej używam skrótu *CdS*.

⁸ *CdS*, nr 91. Wzmianka w tym dyplomie, że ujazd lubiąski nie został wyznaczony w czasach księcia Bolesława Wysokiego, nie może służyć za dowód, iż ujazd ten istniał przed 1163 r., jak tego chce Autor.

⁹ Por. W. Korta, *Rozwój wielkiej własności klasztornej na Śląsku do połowy XIII w.* (Sl. Kwart. Hist. Sobótka, 1958, nr 2, s. 184, przyp. 35).

¹⁰ *CdS*, nr 86.

¹¹ *CdS*, nr 91.

¹² C. Bolmann, *Die Säkularisation des Zistercienserstiftes Leubus*, Breslau 1932, s. 62—63.

¹³ Korta, *op. cit.*, s. 205.

Co się tyczy charakterystyki okolic Henrykowa, to wydaje mi się, że i tu jego poglądy nie wnoszą nic nowego do osiągnięć najnowszej literatury na ten temat. Tak np. wzmianka *Księgi henrykowskiej* o rolach Kołacza wcale jeszcze nie dowodzi, że istniały tu one przed osiedleniem się tego chłopca. Autor utrzymuje, że Głęb i Kołacz zajmowali się rolnictwem, nim przystąpili do trzebieży lasów, choć kronika klasztorna wyraźnie temu przeczy¹⁴. Toteż według mnie fakt, że źródła rozróżniały *prata* od *pascua*, nie dowodzi, iż np. na Wielkiej Łące Głęba nie wypasano bydła. Przeciwnie, powstając na terenie wykarczowanego lasu, Wielka Łąka bardziej nadawała się chyba na pastwisko niż na sianokosy.

Zdaniem Trawkowskiego pośredni dowód wysokiego zaawansowania gospodarczego okolic Henrykowa ma stanowić także istnienie większych kompleksów majątkowych w południowo-zachodniej części Dolnego Śląska. Tymczasem ani wymienieni przez Autora Pogorzele¹⁵, ani tym bardziej Mojek¹⁶ tego rodzaju dóbr na Podsudociu nie mieli.

Omawiając zagadnienie kolonizacji w posiadłościach lubiąskich, Autor powołuje się na zwolnienia immunitetowe dokumentu fundacyjnego z 1175 r. i dochodzi do wniosku, iż nie dotyczyły one kolonizacji wewnętrznej. Chodziło o wykazanie, że na tym odcinku zasługi Lubiąża były minimalne. Wydaje mi się, że Autor przecenił znaczenie pierwszego immunitetu dla tego klasztoru. Miał on, jak z innych tego typu nadań dla klasztoru lubiąskiego wynika, raczej znaczenie formalne. Nie zawierając żadnych szczegółowych egzempcji, był ogólną, uroczystą formułą. Zwolnienia odnosiły się do sytuacji, która miała dopiero nastąpić. Tymi względami należy tłumaczyć wystawienie przez H. Brodatego w 1202 r. nowego przywileju, znacznie węższego od poprzedniego. Niezależnie od wartości praktycznej immunitetu z 1175 r. wydaje mi się, że dotyczył on również kolonizacji wewnętrznej. Słowa tego dyplomu „*Poloni... non cogantur alio cuiquam aliquid solvere vel servitium aliquod exhibere...*” oznaczać mogą tylko zwolnienie od ciężarów prawa książęcego, a nie zabezpieczenie tych praw, jak to utrzymuje Autor. Przecież w dokumencie jest mowa o Polakach „*non pertinentes ad alicuius dominium*”; nie mogli

¹⁴ *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań—Wrocław 1949, s. 254—255, 276—278, mówi wyraźnie, że Kołacz i Głęb osiedlili się w lesie. Por. O. Balzer, *Narzaz*, Lwów 1928, s. 132—133; K. Tymieniecki, *Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII* (Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t. II, Lwów 1925); tenże, *Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w w. XIII*, Poznań 1927, s. 37.

¹⁵ F. v. Heydebrand, u. d. Lassa, *Die Herkunft der Breslauer Bischöfe Thomas I. und Thomas II.* (Ztschr. f. Gesch. Schles., 1917, s. 151—152); K. Eisterl, *Brieg* (Heimatbl., II, s. 45).

¹⁶ Dokumenty, na które powołuje się Autor, nic nam na ten temat nie mówią.

więc przed osiedleniem się w dobrach Lubiąża być pociągani do świadczeń przez nikogo innego, jak tylko organa władzy książęcej.

Doc. Trawkowski stara się także wykazać znikomy udział cystersów lubiąskich w zagospodarowywaniu terenów leśnych i pustkowi. Wydaje mi się, że w niektórych wypadkach w wywodach na ten temat poszedł za daleko. Tak np. w odniesieniu do kolonizacji Lubiąża w ziemi lubuskiej wyraża pogląd, że była to raczej kolonizacja wewnętrzna. Nie poparł go jednak żadnymi dowodami źródłowymi. Wydaje mi się, że pewne fakty przemawiają przeciw hipotezie Autora, negującej założenie przez klasztor lubiąski nowych wsi na 200 łanach lubuskich i sprowadzającej kolonizację tutejszą jedynie do rozszerzania wsi istniejących. Przede wszystkim należy zauważyć, że o wsiach na interesującym nas terenie słyszymy dopiero około połowy XIII w. Dalej, gdyby istniały tu jakiegokolwiek ślady zwarłego osadnictwa w chwili przejścia tych terenów przez Lubiąż, to w dokumencie nadawczym musiałyby się o nich znaleźć wzmianka, tym bardziej że darowizna książęca tyczyła także klasztoru trzebnickiego. Wyrażenie dokumentu „quadringentos [mansos] duobus monasteriis... contulimus equaliter partiendos...”¹⁷ jest zrozumiałe tylko przy podziale równych co do wartości terenów leśnych¹⁸. Dokument nadawczy 200 łanów wspomina o stawach i łąkach, ale o polach uprawnych ani słowem¹⁹. W świetle powyższych uwag, uznając za słuszny sąd Autora o słabej stosunkowo działalności kolonizacyjnej klasztoru lubiąskiego, powstanie jednakże nowych wsi na 200 łanach w ziemi lubuskiej przypisać trzeba mimo wszystko działalności mnichów.

Również pewnej korekty wymaga przedstawienie przez Trawkowskiego kolonizacji 500 łanów koło Chełmca, który przesuwa tę akcję na przełom XIII i XIV w. Zakładanie nowych wsi miało tu miejsce znacznie wcześniej, już w pierwszej połowie XIII w. Falsyfikaty powstały około 1300 r. wlicza koło Chełmca 9 nowo powstałych wsi²⁰; 5 z nich poświadczą już w 1256 r. dokument autentyczny²¹.

Zupełnie nie trafia do mego przekonania tłumaczenie przez Autora nikłego udziału cystersów śląskich w akcji kolonizacyjnej kosztami związanymi ze wznoszeniem budowli klasztornych. Mnisi lubiąscy i henrykowscy przybyli przecież do gotowych zabudowań. Wynika to z uchwał

¹⁷ *Cod. dipl. Brandenb.*, wyd. Riedel, Berlin 1861, A. XX, s. 126. Dalej używam skrótu *CdB*.

¹⁸ F. Schilling, *Ursprung u. Frühzeit d. Deutschtums in Schlesien u. im Land Leubus*, Leipzig 1938, s. 252 nn.

¹⁹ *CdB*, s. 126.

²⁰ *CdS*, nr 119.

²¹ *Regesten z. schles. Gesch.*, wyd. Grünhagen, I, Wrocław 1884, nr 939a, interfol. Dalej używam skrótu *Reg*.

kapituły generalnej²², a także i innych danych. W Lubiążu istniały zabudowania po benedyktynach²³, w Henrykowie powstały budynki klasztorne między 1222 a 1227 r., tj. między datą zgody Henryka Brodatego na fundację a przybyciem konwentu²⁴. Zabudowania te wznosił notariusz Mikołaj²⁵.

W rozdziale II przedstawia Autor zagadnienie gospodarki własnej obu dolnośląskich klasztorów, rozpoczynając od terminologii. Dochodzi do wniosku, że bardzo rzadkie w stosunkach polskich, w przeciwieństwie do zachodniej Europy, używanie wyrazu *grangia* na określenie gospodarstwa własnego świadczy o faktycznej różnicy między grangią klasztorów cysterskich na Zachodzie a rezerwą pańską na ziemiach polskich. Tymczasem ze źródeł wynika, że wyraz *grangia* był na Śląsku i dość popularny, i oznaczał to samo, co gdzie indziej²⁶. Chcąc zredukować ilość rezerw klasztornych do minimum, Trawkowski utrzymuje, że terminy określające rezerwę pańską nie zawsze oznaczają gospodarkę własną. Jako dowód przytacza przykłady zamiany rezerwy na łany czynszowe. Istotnie, fakty tego rodzaju występowały i na Śląsku²⁷, o czym, zdaje się, Autor nie wie, posługując się przykładami spoza Śląska, nieznane są natomiast wypadki, żeby wieś czynszowa oznaczona była terminem *grangia* czy *curia*. Źródła, na które powołuje się Autor, mówią tylko o zamianie rezerwy na łany czynszowe. Jeśli nawet, jak w przypadku Kłodawy, pisarz dokumentu postawi znak równości między *villa* a *grangia*, to nie dlatego, by terminów tych nie rozróżniał, lecz po to, by zaznaczyć zamianę wsi na rezerwę lub odwrotnie.

Rezerwie kazimierskiej poświęcił Trawkowski wyjątkowo dużo miejsca, sądząc, iż udało mu się dowieść, że i ona nie była dziełem cystersów z Lubiąża, gdyż istnieć miała już pod koniec XII w. Do takiego przekonania doprowadziło Autora mniemanie o początkowej odrębności dwóch ośrodków: Jarosławia i Kazimierza. Odrębność tę widzi w fakcie, że dopiero w 1245 r. wieś Kazimierz stała się własnością Lubiąża. Wskazany przez Autora dokument książece mówi rzeczywiście o nadaniu tej miejscowości klasztorowi, ale w gruncie rzeczy chodziło tu jednak nie o nadanie, lecz o ponowne zatwierdzenie jej w posiadaniu Lubiąża²⁸.

²² Wielgosz, *op. cit.*, s. 84.

²³ O. Górka, *Studia nad dziejami Śląska. Najstarsza tradycja opactwa cystersów w Lubiążu*, Lwów 1911, s. 81; tenże, *Über die Anfänge des Klosters Leubus* (Darstell. u. Quell., 1913, s. 18).

²⁴ *Księga henrykowska*, s. 245—246.

²⁵ „Nikolaus hic construendi claustrum omniqua potuit valitudine instabat”. *Księga henrykowska*, s. 246.

²⁶ *Reg.*, nr 142, 251, 432a, 629, 762.

²⁷ *Reg.*, nr 432a, 553, 554.

²⁸ Korta, *op. cit.*, s. 191.

Moim zdaniem również i druga przesłanka, na której oparł Autor swój sąd o dawności omawianej rezerwy, nie ma mocniejszych cech dowodowych. To, że na pewnym odcinku granice 3-łanowego majątku kościoła w Kazimierzu w 1223 r. stanowił wał między kościołem a wsią, jeszcze nie dowodzi, iż *fundum* to w całości leżało poza tą miejscowością. Gdyby nawet tak było, jak chce doc. Trawkowski, to zjawisko to można wytłumaczyć tym, że *fundum* kościelne było darem późniejszym niż sama wieś i musiało z konieczności znaleźć się poza jej granicami, a nie istnieniem rezerwy, na której nie mógł powstać kościół parafialny i jego uposażenie. Tak więc długi wywód Autora w sprawie rezerwy kazimierskiej nie dał nic ponad to, co mówi źródło, tzn. że rezerwa ta istniała w 1235 r. Kiedy powstała i kto był jej twórcą, pozostaje nadal sprawą nie rozstrzygniętą.

Z kolei próbuje doc. Trawkowski określić wielkość cysterskiej rezerwy pańskiej. W oparciu o 3 przykłady formułuje uogólnienie, że rezerwa cysterska na Dolnym Śląsku wynosiła od 70 do 120 ha. Przyjęcie górnej granicy obszaru na około 4 łany było możliwe jedynie po odrzuceniu przekazów o 36- i 15-łanowej rezerwie cysterskiej w ziemi lubuskiej, z czym jednak trudno się zgodzić. Z dokumentu książęcego z 1245 r. wynika niezbicie, że Lubiąż posiadał już wtedy 15-łanową, zorganizowaną grangię lubuską, w przeciwnym razie niezrozumiała byłaby prośba opata o dodanie do niej dalszych łanów²⁹. Być może, że część tych dodatków przeznaczona została z czasem na łany czynszowe, choć mym zdaniem słowa dokumentu: *villa, que curia vocatur*, nie są tego dostatecznym dowodem³⁰. Dodać tu jeszcze trzeba, że zorganizowanie tak dużej rezerwy nie przekraczało wcale możliwości klasztoru, skoro mógł on w stosunkowo krótkim czasie założyć w swoich tutejszych posiadłościach nowe miasto. Co zaś się tyczy rezerwy trzebnickiej, która również przeszkadzała Autorowi w jego koncepcji o niewielkich stosunkowo rozmiarach rezerwy cysterskiej, to absolutnie nie można podzielić zdania Autora, że *grangia* dokumentu z 1245 r. potwierdzona w 1253 r. jako *curia*, była identyczna z lubuską wsią Trzebnicą. Dokument bowiem ugody arcybiskupa magdeburskiego z klasztorem trzebnickim wymienia osobno wieś Trzebnicę, a osobno mówi o 15 łanach *curii*, co nie mogłoby się zdarzyć, gdyby rezerwa ta leżała na terenie wsi³¹. Przeciw twierdzeniu Trawkowskiego przemawia dobitnie również zgodność areалу posiadłości trzebnickich w ziemi lubuskiej, poświadczona dokumentami nadawczymi H. Brodatego i H. Po-

²⁹ „Sed postea ad instantiam domini Guntheri abbatis pater noster [tj. H. Pożoźny] addidit sue grangie quindecim (mansos)...“ *CdB*, A. XX, s. 130.

³⁰ Por. W. Thoma, *Die kolonisationsische Tätigkeit d. Kl. Leubus im 12. u. 13. Jahrhundert*, Leipzig 1894, s. 85; Schilling, *op. cit.*, s. 255.

³¹ *Reg.*, nr 822.

bożnego³² oraz wykazana w dyplomie z 1253 r.³³ Jak z tego ostatniego wyniku, wieś Trzebnica liczyła 50 łanów i razem z trzema pozostałymi wsiami klasztornymi wypełniała obszar 200 łanów, darowanych przez H. Brodatego. 15 dodatkowych łanów *curii*, wymienionych w akcie naszym, pokrywa się dokładnie z darowizną H. Pobożnego. Tak więc istnienie 15-łanowej rezerwy trzebnickiej w ziemi lubuskiej jest bezspornym faktem. Przynajmniej tyleż samo liczyła tu rezerwa lubiąska³⁴.

W rozdziale III przedstawia Autor gospodarkę lubiąskich i henrykowskich rezerw klasztornych. Stwierdza uprawę zbóż oraz roślin strączkowych. Tych ostatnich domyśla się na podstawie falsyfikatu łądzkiego, według którego chłopci zobowiązani byli *segetes purgare*. Jest to wątpliwy argument m. in. i dlatego, że *segetes purgare* może równie dobrze oznaczać plewienie zbóż, znane gospodarce chłopskiej po dzień dzisiejszy³⁵. Nie jestem również mimo długiego wywodu Autora przekonany, czy „ogród zwierząt“ w Muszkowicach miał z plantacją chmielu coś wspólnego, podobnie jak mało przekonujące jest moim zdaniem doszukiwanie się związku między domniemaną intensyfikacją hodowli owiec w Muszkowicach a zatargiem klasztoru henrykowskiego z Ziębicami. Hodowla owiec w gospodarce własnej Lubiąża jest możliwa, wzmianka o owcach kamienieckich jej jednak nie dowodzi, gdyż hodowla owiec znana była na Śląsku nie tylko cystersom³⁶. Co się tyczy hodowli koni przez cystersów henrykowskich, to można zgodzić się z Autorem, że odgrywała tu ona dużą rolę. Czy tak było również w Lubiążu, trudno sądzić na podstawie jedynej wzmianki o darowanych klasztorowi koniach Mikory.

W końcowej części rozdziału pisze Autor o produkcji rzemieślniczej w gospodarce własnej. Sam stwierdza, że materiał źródłowy do tych zagadnień pochodzi przeważnie z początków XIV w., dlatego trudno wyniki jego rozważań uznać za odpowiadające w szczegółach stosunkom XIII w.

Rozpatrując w rozdziale IV zagadnienie siły roboczej w cysterskiej gospodarce własnej, dochodzi Autor do wniosku, że dużą rolę odgrywała tu czeladź dworska. Trawkowski widzi ją m. in. w Niemcach dokumentu

³² Por. przyp. 17, 29.

³³ Reg., nr 629.

³⁴ Moim zdaniem również bez powodzenia próbował Trawkowski podważyć pogląd R. Grodeckiego, że rezerwa trzebnicka wokół klasztoru miała poważne rozmiary. Trawkowski przypuszcza, że w dokumencie z 1204 r. obowiązek robocizny nałożono tylko na gości oraz na rzemieślników prowadzących gospodarstwa rolne, gdy w rzeczywistości jedynie *cultores vinne* byli od tego obowiązku zwolnieni. Por. CdS, nr 104. Niewne było daniną, którą świadczyć miała ludność uprawiająca ziemię. Robocizną zaś podobnie jak i czynsz świadczyć mogła i ta, która ziemi nie miała.

³⁵ Spotkałem się z tym w pow. bocheńskim.

³⁶ Reg., nr 807.

H. Brodatego z 1202 r. Że ma tu chodzić o czeladź, a nie o kolonistów wiejskich, świadczyć ma zdaniem Autora fakt, że między 1175 a 1216 r. nie powstała w dobrach lubiąskich żadna nowa wieś. Wydaje mi się jednak, że takie postawienie sprawy jest błędem. Po pierwsze, fakt, że w powyższym okresie czasu nie powstała żadna nowa wieś w wyniku kolonizacji niemieckiej, nie wyklucza możliwości osiedlenia się obcych przybyszów na peryferiach wsi polskich w osobnych skupiskach. Po drugie, gdyby chodziło tu o czeladź dworską, a więc kategorię ludności nie posiadającą własnego gospodarstwa, uprawiającą niekiedy zawody nierolnicze, to niezrozumiałe byłoby staranie się Lubiąża o zwolnienie tej grupy mieszkańców od takich ciężarów, które mogły spoczywać tylko na ludności prowadzącej własne gospodarstwo rolne³⁷.

Nie można również bez uwag krytycznych pozostawić poglądu Autora na udział w gospodarce własnej klasztorów renty odrobkowej. Opierając się na falsyfikacie lubiąskim z początku XIV w., mówiącym o zamianie przez księcia obowiązku udziału w wyprawach wojennych poddanych klasztoru na robocizny, a także na wzmiance w tymże dyplomie o Szczepinie, doc. Trawkowski dopuszcza istnienie wcześniejszego falsyfikatu, spisane go przed 1229 r. i traktującego również o zamianie powyższych obowiązków. Dowodzić to ma według Autora nasilenia udziału świadczeń odrobkowych w rezerwach klasztoru lubiąskiego już w pierwszym ćwierćwieczu XIII w. Powyższe wywody Autora, choć przypadkowo trafiają częściowo w sedno rzeczy, wymagają kilku sprostowań. Przede wszystkim wiadomość o Szczepinie nie może być żadnym dowodem, że przed 1229 r., tj. przejściem tej miejscowości w ręce książęce, istniał wcześniejszy falsyfikat, gdyż znajdują się we wspomnianym falsyfikacie i inne wsie, których klasztor w 1229 r. nie posiadał³⁸. Falsyfikat wymienia wszystkie miejscowości klasztorne znane autentykowi z 1175 r., gdyż jego celem nie były rozszerezenia terytorialne, lecz sprawy immunitetowe. Za wzmoczeniem renty odrobkowej na początku XIII w., ale tylko w rezerwie lubiąskiej, przemawia nie domniemany i nie istniejący falsyfikat, lecz nie znany Trawkowskiemu autentyczny dokument z 1212 r., w którym H. Brodaty zwolnił ludność ujazdu lubiąskiego od obowiązku udziału w wyprawach wojennych, zamieniając tę powinność na obowiązek robocizny na rzecz klasztoru³⁹. Rozszerza dopiero ten przywilej falsyfikat z początku XIV w., rozciągając go na wszystkie posiadłości klasztorne i dodając ponadto, że ludność obowiązana jest pracować o własnym wickie. W związku z tym uznać trzeba opinię Autora o wielkim nasileniu pańszczyzny w dobrach lubiąskich w XIII w. za mocno przesadzoną.

³⁷ „Aliqua obsequia per vegicula sive per iumenta“. CdS, nr 91.

³⁸ Por. Korta, *op. cit.*, s. 180 nn.

³⁹ *Reg.*, nr 150.

Próba obliczenia przybliżonej ilości ludzi potrzebnych do obsługiwania gospodarki własnej poszczególnych klasztorów uzależniona jest m. in. od ustalenia ilości i obszaru rezerw. Jeśli chodzi o klasztor henrykowski, to brak jest wystarczających danych źródłowych do obliczenia obszaru poszczególnych gospodarstw własnych, w przypadku zaś Lubięża widzieliśmy, że ustalenia w tej sprawie Autora są nie do przyjęcia. Stąd też Jego obliczenia dotyczące siły roboczej nie bardzo trafiają do przekonania.

Rozdział V poświęcony jest omówieniu zmian w położeniu poszczególnych grup ludności zależnej i ich wpływu na politykę gospodarczą wielkiej własności lubińskiej i henrykowskiej. Brak bezpośredniej podstawy źródłowej zastępuje Trawkowski dokumentami łądzkimi. O wartości wyników osiągniętych tą drogą pisałem już wyżej.

Rachunek Autora, ustalający stosunek dochodów z gospodarki własnej do świadczeń uzyskanych od chłopów we wsiach klasztoru lubińskiego, opiera się mym zdaniem na niepewnych, a niekiedy i błędnych założeniach. Po pierwsze, nie uwzględnił rezerwy lubuskiej; po drugie, zupełnie dowolnie określił dochód rezerwy uzyskany z hodowli, zrównując go z dochodem z gospodarki zbożowej⁴⁰; po trzecie, przyjęcie przez Autora istnienia w XIII w. 6 rezerw lubińskich, odpowiadających ujazdom dokumentu z 1218 r., nie zostało udowodnione; po czwarte, ustalenie dochodu ze świadczeń ludności zależnej, jako dwukrotnie wyższego od dochodu z gospodarki własnej, nie uwzględnia zachodzących ustawicznie zmian w stanie posiadania klasztoru.

W wielkiej własności henrykowskiej widzi Autor przewagę gospodarki własnej nad chłopską. Tłumaczy to zjawisko wchłanianiem przez rezerwę drobnej własności i zdobywaniem wraz z nią czeladzi. Czyżby rzeczywiście posługiwali się nią wyeliminowani przez notariusza Mikołaja sąsiedzi, którzy przecież tylko we własnym mniemaniu byli rycerzami?⁴¹

Mimo podniesionych uwag krytycznych praca Trawkowskiego jest pozycją godną uwagi historyka. Należy przede wszystkim podkreślić, że jest to pierwsza próba w literaturze polskiej wszechstronnego ujęcia zagadnienia gospodarki własnej dwu śląskich klasztorów. Historykowi, który będzie kontynuował badania nad ciekawymi i trudnymi zarazem problemami gospodarki klasztornej na Śląsku, praca doc. Trawkowskiego ułatwi niewątpliwie zadanie.

⁴⁰ Skąpa ilość wzmianek bezpośrednich i pośrednich o hodowli w dobrach klasztoru lubińskiego przemawia bardziej, mym zdaniem, za poglądem Grodeckiego o przewadze rolnictwa nad hodowlą.

⁴¹ Por. moją rec. pracy H. Dąbrowskiego (Śl. Kwart. Hist. Sobótka, 1957, nr 1, s. 92—93).